



**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

**B**ól po stracie dziecka to coś tak strasznego, że ktoś, kto tego nie przeżył, nie jest w stanie sobie go wyobrazić. Ale można wyjść poza własną rozpacz. Dzisiaj opisujemy historię państwa Rowińskich z Warszawy, którzy po śmierci córki Paulinki, chorej na padaczkę, organizują pomoc dla innych chorych dzieci. Opowieść Rowińskich to także niezwykle świadectwo tego, że każde życie, nawet słabe i chore, jest „do czegoś powołane”. W ciągu niespełna dwóch lat życia Paulinka dała rodzicom niezwykłą radość i uwrażliwiła ich na cierpienia innych. To jej „działanie” dziś procentuje. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ Gość 2007 – nikt nie wychodzi z pustymi rękami, CZYLI O DZIWNYM SKLEPIKU W MILANÓWKU

Papieski legat u grobu bł. o. Papczyńskiego

# Nasz Błogosławiony z Kalwarii

Po zakończeniu uroczystości beatyfikacyjnych o. Stanisława Papczyńskiego, które odbyły się 16 września w sanktuarium maryjnym w Licheniu, ich główny celebrans, kard. Tarcisio Bertone, pojechał do Góry Kalwarii. W kościółku na Mariankach modlił się przy grobie nowego błogosławionego.



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Wysłannik papieża, watykański sekretarz stanu kard. Tarcisio Bertone, przyleciał z Lichenia helikopterem. Wraz z nim – nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz oraz przełożeni zgromadzenia marianów. Byli pierwszymi po beatyfikacji pielgrzymami na Mariankach. Modląc się przy grobie o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela marianów, kard. Bertone wspominał zgromadzenie zakonne nowego błogosławionego oraz Kościół w Polsce.

Gość z Watykanu подарował gospodarzom specjalny dar od Papieża – okazały złoty kielich ze specjalną inskrypcją z imieniem Benedykta XVI. Przed udzieleniem błogosławieństwa licznie zgromadzonym mieszkańcom miasta kard. Bertone prosił, aby za wstawieniem nowego błogosławionego modlili się w intencji Benedykta XVI. „Pytano mnie ostatnio także o inną beatyfikację – Jana Pawła II. Proście więc za przyczyną ojca Stanisława, aby ten dzień rychło nastąpił” – dodał watykań-

ski sekretarz stanu kard. Bertone.

Z Góry Kalwarii kard. Bertone odleciał helikopterem do Warszawy. Tam poprowadził nieszpory w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa na Pradze, prowadzonej przez jego rodzime zgromadzenie – salezjanów. Modlitwa odbyła się w 100. rocznicę powstania bazyliki i 75-lecie objęcia nad nią opieki przez salezjanów. Był to ostatni punkt wizyty Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej w Polsce. ■

JJW

## ZWIEDZAJ, DOTYKAJ I PYTAJ



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

**I**nne muzea mogą tylko pozazdrościć! W dzisiejszym numerze piszemy o tym, jak w ciągu kilku dni przedszkola i szkoły z całej Polski dosłownie blokowały linie telefoniczne Muzeum Powstania Warszawskiego. Do końca roku szkolnego już wszystkie terminy lekcji są zarezerwowane. Jak to się dzieje, że muzeum opowiadające o historii, i to tej tragicznej, cieszy się takim powodzeniem dzieci i młodzieży? Bo opowiada o niej interesująco i przystępnie. Pokazuje walkę, ale i życie codzienne mieszkańców stolicy. Ci, którzy nie zdążyli zapisać się na lekcje w muzeum, mogą przyjść do niego na przedstawienia, pikniki rodzinne, wziąć udział w grach miejskich albo „tajnych warsztatach”. Najbliższe przedstawienie – dla dzieci i dorosłych – pt. „Kukielki pod barykadą” będzie można zobaczyć 30 września o godz. 18.15. ■

**Muzeum zainteresuje każdego, niezależnie od tego, ile ma lat**



## Sto lat ks. Karłowicza



ANDRZEJ CZAFSKI

„Życie jest służbą, którą trzeba wciąż wypełniać na nowo” – te słowa ks. prałata Wacława Karłowicza przyświecały jubileuszowi jego setnych urodzin

**JUBILEUSZ.** Setne urodziny ks. prałata Wacława Karłowicza, kapelana powstania warszawskiego i honorowego obywatela stolicy, Rada Warszawy uczciła 14 września jubileuszową uroczystością w Pałacu Kultury i Nauki. Jubilat nie mógł przybyć z powodu stanu zdrowia, ale życzenia, kosze kwiatów i szablę od ministra Urzędu ds. Kombatantów odebrała jego siostrzenica. „Jesteśmy dumni, że ks. Karłowicz mieszka w Warszawie. Świadkowie są nam potrzebni i świadkowie nie powinni za wcześnie odchodzić” – stwierdziła prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Z kolei Prymas Polski kard. Józef Glemp dodał, że ks. Karłowicz jest „żywym pomnikiem pamięci”. „Zawsze wierzył w to, że idziemy ku lepszej pol-

skiej przyszłości. Pamiętajmy nie tylko o pomnikach kamiennych, ale także o żywych” – powiedział Prymas. Ks. Karłowicz pojechał za to do kościoła św. Wacława na Gocławku, gdzie 15 września modlono się w jego intencji. – Pan Bóg jest dobry, bo pozwolił księdzu prałatowi i nam, radować się i dziękować za 75 lat jego niezwyklej posługi kapłańskiej oraz 100 lat życia. – mówił abp Sławoj Leszek Głódź. Po uroczystości konsekrowano dzwony, ufundowane dla świątyni, z wizerunkami Jana Pawła II, św. Wacława oraz św. Szczepana, a także poświęcono stację Drogi Krzyżowej. – Jesteśmy jedną rodziną Jezusa Chrystusa – powiedział na zakończenie ks. Wacław Karłowicz, a następnie udzielił przybyłym błogosławieństwa.

## Pokolenie JP II pamięta

**PIASECZNO.** Krzyż i tablice ku czci sługi Bożego Jana Pawła II poświęcono 15 września w parafii św. Anny w Piasecznie. Dziesięciometrowy krzyż projek-

tu prof. Andrzeja Bissenika, wykonany z ciemnego granitu na żelbetonowej konstrukcji, stanął na skwerze u zbiegu ulic Puławskiej i Jana Pawła II.

## Stadion bis

**WARSZAWA.** Stadion Narodowy zostanie wybudowany na błoniach Stadionu X-lecia, a jego budowa rozpocznie się wiosną 2009 r. Inwestycja będzie kosztować ok. 1 mld zł. Minister spor-

tu Elżbieta Jakubiak zapewniła, że rząd będzie współuczestniczył finansowo w tym przedsięwzięciu. Stadion X-lecia nie zostanie wyburzony, lecz przekształcony w wielofunkcyjną halę sportową.

## Pamięć o pomordowanych

**PALMIRY.** „Celem Niemców było wymordowanie tych, którzy mogli stanąć na czele Polski Podziemnej, a zbrodnie palmirskie miały nigdy nie wyjść na światło dzienne” – mówił biskup polowy WP Tadeusz Płoski, podczas liturgii odprawionej 14 września na cmentarzu-mauzoleum w Palmirach. We Mszy św. i apelu poległych uczestniczyli m.in. Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, przedstawiciele lokalnych władz oraz młodzież. „Palmiry i Katyń to dwa miejsca zbrodni, gdzie okupanci zastoso-

wali wobec Polaków identyczną politykę eksterminacyjną” – mówił biskup polowy. Dodał, że krzyż na mogile jest dla chrześcijan znakiem życia silniejszego od śmierci. Między 1939 i 1941 rokiem w lesie koło Palmir Niemcy dokonywali masowych egzekucji Polaków, głównie więźniów Pawiaka. Wśród nich znaleźli się politycy, naukowcy, działacze życia kulturalnego i gospodarczego. Po wojnie udało się zlokalizować mogiły dzięki oznaczeniom, które potajemnie robili na miejscu zbrodni leśnicy. Po ekshumacji rozpoznano zaledwie 400 z 2208 ofiar.



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz przewodniczył Mszy św. na terenie cmentarza-mauzoleum

## Pokój dla żaka

**WARSZAWA.** Nawet tysiąc złotych miesięcznie kosztuje studenta wynajęcie pokoju w Warszawie. Studiujący w stolicy skarżą się na wysokie ceny stacji i proszą uczelnie o pomoc. Liczba studentów w Warszawie lawinowo rośnie, a akademików nie przybývá. Na 10 tys. stołecznych żaków przypada średnio jeden akademik. Pechowcy, którzy nie zapłacili na pokój z uczelni, muszą szukać go u prywatnych właścicieli. Ci z kolei wyczulili koniunkturę i wywindowali ceny. – W ciągu ostatnich lat staliśmy się motorem napędowym rynku wynajmu mieszkań. Nie jesteśmy w stanie opłacić rachunków, więc naszym głównym zajęciem jest praca na własne utrzymanie – żali się Marcin Budzyński z portalu www.dlastudenta.pl.



JOANNA JURECZKO-WILK

Zamiast się uczyć, studenci muszą zarabiać na stancji



Budowa Świątyni Opatrzności Bożej to nie kwestia pieniędzy  
– przekonują artyści i naukowcy z Towarzystwa „Fides et Ratio”.

# Zrobimy wszystko, obiecujemy...

W budowę świątyni w Wilanowie włączają się artyści i naukowcy, a także Polonia z 34 krajów świata, która w Warszawie właśnie odbywa swój kongres. Do swoich nowych ojczyzn zabiorą specjalny album o Bożej Opatrzności, który ma stać się dostępną dla każdego Polaka cegiełką na narodowe wotum wdzięczności.

– Trzeciego dnia powstania stałem na drugim piętrze gmachu PKO. Spojrzałem wtedy w okno. Trzy samoloty lotem nurkowym szły wprost na nas. Zdążyłem krzyknąć – do schronu! Rzuciliśmy się wszyscy do wyjścia. Moment później nastąpił wybuch. Potem jeszcze dwa. Przeżyłem. Wiedziałem, że było to działanie Bożej Opatrzności – wspomina Odon Woś, żołnierz AK, którego życie, jak mówi, to właściwie jedno wielkie pasmo interwencji Bożej Opatrzności. Podobnie jak jego żony, Aleksandry Ustinow-Woś, z którą wyemigrowali na początku lat 60. do USA. Zaanżażowani w działalność Fundacji Kościuszkowskiej i Fundacji Paderewskiego, włączyli się także w budowę Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Rzymie. Jeździli po USA z prelekcjami, zbierali fundusze, które pozwoliły otworzyć go 26 lat temu.

## Serce zamarło

W maju 2007 r. Aleksandra Woś na krótko przyleciała do Warszawy. Pojechała na budowę świątyni w Wilanowie.

– Panowała taka cisza. Nikt nie pracował. Serce mi zamarło. „To tak naród polski dziękuje za Bożą Opatrzność w naszym życiu!” – pomyślałam.

W podziemiach uklękła pod krzyżem: – Panie Bo-



że! Jak kiedyś przyrzekłam zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby powstał Dom Jana Pawła II w Rzymie, tak teraz – przyrzekam – zrobię wszystko, aby powstało Sanktuarium Wdzięczności Polskiego Narodu za Bożą pomoc i opiekę nad nami – obiecała sobie i Bogu.

Kilkanaście dni wcześniej bp Tadeusz Pikus, podczas obchodów drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II, zaproponował, by Towarzystwo Uniwersyteckie „Fides et Ratio” włączyło się w budowę świątyni, organizując sympozjum.

– Ależ ja jestem psychologiem, nie budowniczym – odpowiedziała wówczas prof. Maria Ryś, prezes Towarzystwa. Ale nie tylko zorganizowała sympozjum, lecz także wraz z „Michalineum” wydała album:

**W albumie, obok reprodukcji dzieł sztuki, znalazły się teksty o Opatrzności, m.in. kard. Glempa, abp. Nycza, ks. prof. Bartnickiego, a także świadectwa ludzi, którzy Bożej Opatrzności doświadczyli osobiście**

budowę świątyni, która przeżywa najtrudniejsze chwile od momentu podjęcia przez Sejm uchwały o budowie, czyli od 1998 r.

## Gdzie leży problem?

– Obecnie budowa świątyni jest prowadzona bez przerw. Nie wiem jak długo będzie trwał ten stan, ale z pewnością żaden przestój nie nastąpi, dopóki nie będzie możliwa tzw. przerwa technologiczna, a więc jeszcze przez co najmniej 2–3 miesiące. Byłoby kompletnie nierozsądne, by wydając dotychczas kilkadziesiąt milionów na inwestycję, wkrótce wydać kolejne kilkanaście na usuwanie zniszczeń, które powstałyby, gdyby nie doprowadzono budowy do odpowiedniego etapu. Fundacja Budowy Świątyni robi, co może, żeby pozyskać kolejne środki – mówi ks. Bogdan Leszczewicz, członek zarządu fundacji, nie ukrywając, że w kasie brakuje dziś pieniędzy na kontynuowanie budowy. – Rozmowy z potencjalnymi fundatorami prowadzi także abp Kazimierz Nycz. I to do niego należy decyzyja, co dalej z budową świątyni – dodaje.

Według prof. Marii Ryś, problemy z powstaniem świątyni nie leżą w kwestiach fi-

nansowych. Zwłaszcza że wybudowanie Wotum Narodu to mniej więcej koszt budowy budynku uniwersyteckiego.

## Mury wdzięczności

– Mury te rosną proporcjonalnie do tego, jak wyraża się wdzięczność w sercach Polaków – za Bożą Opatrzność w dziejach naszego narodu, za Bożą Opatrzność w życiu każdego z nas. Na pytanie o to, jaka to wdzięczność, każdy z nas winien sobie odpowiedzieć – w głębi własnego serca... – mówi prof. Maria Ryś, która 21 i 22 września organizuje w Warszawie sympozjum „Dar Bożej Opatrzności dla Kościoła i Narodu Polskiego”. – Chcemy zwrócić uwagę na to, jak wiele nasz naród zawdzięcza Bożej opiece, przypomnieć niewypełnione od 200 lat zobowiązania naszych praojców dotyczące budowy Świątyni Bożej Opatrzności. Ale też pokazać, że odpowiedzialność za budowę świątyni – Narodowego Wotum Wdzięczności – spoczywa na wszystkich Polakach, mieszkających w kraju i poza granicami Polski – podkreśla prezes „Fides et Ratio”.

21 września sympozjum rozpocznie się o godz. 15.00 w Galerii Jana Pawła II przy pl. Bankowym. Przewidziano wystąpienia m.in. arcybiskupa Warszawy Kazimierza Nycza, o. Jacka Salija, ks. Romana Bartnickiego oraz kard. Józefa Glempa. Drugi dzień sympozjum, ze względu na duże zainteresowanie – będzie odbywał się od godz. 10 w domu parafialnym przy kościele św. Anny w Wilanowie. Po Mszy św. o godz. 18 odbędzie się marsz ze świecami do budowanej Świątyni Opatrzności Bożej, gdzie harcerze i młodzież Warszawy złoży kwiaty na symbolicznym grobie Ojca Świętego.

**TOMASZ GOŁĄB**

– Jeszcze posłużysz  
– powiedziała Anna,  
poklepując po plecach  
ogromnego puchatego miśka.  
Należał do jej zmarłej  
przed kilku dniami córeczki.  
Właśnie oddała go na loterię  
– **dochód ze sprzedaży  
losów pomoże innym  
dzieciom cierpiącym  
na niepoddającą się leczeniu  
padaczkę.**

tekst  
**AGATA MADAJ**

# Pinka rozda

**N**a zdjęciach Paulinka wygląda słicznie i bezbronne: z tortem i rodzicami podczas swoich pierwszych urodzin, w kolorowym foteliku, w czapce Świętego Mikołaja.

– Między poradniami i rehabilitacjami próbowaliśmy żyć normalnie, spotykać się z ludźmi, wychodzić na spacer, kupować kolorowe ubranka – mówi Anna Rowińska, mama zmarłej na padaczkę prawie dwuletniej Paulinki.

Mikołajowe czapki siostra Ani kupiła swoim dzieciom na Boże Narodzenie. Paulinka nie mogła być gorsza od kuzynów, też dostała od rodziców czerwoną czapkę. To właśnie syn siostry Kacper nie radził sobie z wymówieniem imienia Paulina i po swojemu nazywał małą Piną. Tak już zostało.

## Zamiast pierwszego kroczku

Pinka była wyczekanyim dzieckiem, urodziła się pięć lat po ślubie. O tym, że będzie chora, Ania i Marcin wiedzieli już w połowie ciąży. Przyszła na świat z dużą wadą nerek. By w ogóle mogła przeżyć, ciąża musiała być rozwiązana wcześniej. Od razu po urodzeniu pojechali do Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, gdzie Paulinka została zoperowana. Okazało się, że wada nerek to niejedyne jej schorzenie. Lekarze zdiagnozowali też rozszczep podniebienia. Zamiast butelką ze smoczką, musiała być karmiona za pomocą sondy. Miesiąc spędzili w szpitalu. Po pięciu miesiącach dała o sobie znać padaczka.

Pierwszy atak zaskoczył ich w samochodzie. Pinka zsiniała, przestała oddychać. Pojechali prosto do przychodni, gdzie dostała tlen (jak się potem okazało, niepotrzebnie), ale lekarka nie potrafiła postawić diagnozy. Dopiero przy kolejnym ataku trafili na lekarzy, którzy wiedzieli, o co chodzi. Rowińscy dowiedzieli się, że padaczka niekoniecznie objawia się drgawkami, ale także utratą świadomości, chwilami zapatrzania.

– Te ataki trwały 30–40 sekund, ale to jest najdłuższe trzydzieści sekund w twoim życiu, zanim dziecko nie zacznie wracać – mówi Ania. – Potem ataki przychodziły kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt razy dziennie, czasem serie trwały kilkanaście godzin. Nie byliśmy w stanie nic zrobić. Mogliśmy tylko wytrzeć dziecku ślinę, czuwać, żeby się nie uderzyło i modlić się, żeby wreszcie przeszło.

– Rodzice zdrowych dzieci cieszą się z pierwszego ząbka, pierwszego kroczku. My cieszyliśmy się, że cały dzień był bez ataków – wspomina Marcin.

## Nie zdążyli z loterią

Z czasem okazało się, że Paulinka nigdy nie będzie siedzieć. Sama nie trzymała główki, czas spędzała na rękach u rodziców albo leżąc. Potrzebny był specjalistyczny wózek rehabilitacyjny warty kilkanaście tysięcy złotych.

– Pojawiło się pytanie, skąd wziąć na to pieniądze, skoro tylko Marcin pracuje, a wy-

**Pierwsze urodziny Paulinka świętowała jeszcze z rodzicami, kolejne będzie obchodzić już w niebie**

ARCHIWUM RODZINNE





pomoc dzieciom z padaczką lekooporną

# Przebiegi dobro z nieba



ARCHIWUM RODZINNE



ARCHIWUM RODZINNE

datki przy chorym dziecku są kosmiczne – wspomina Ania.

Zaczęli zbierać środki. Wtedy przyjaciele z kręgów Domowego Kościoła wpadli na pomysł zorganizowania loterii fantowej, z której dochód wspomógłby kupno wózka. Na kilka dni przed planowaną kwestą stan Paulinki się pogorszył. Trafiła do szpitala, gdzie zmarła 4 kwietnia. Mimo tego loteria odbyła się zgodnie z planem. Rodzice Pinki z wielkim zaangażowaniem włączyli się w przygotowania, chociaż ich córka nie doczekała imprezy. To miała być przecież loteria dla niej...

– Z życia wypełnionego w stu procentach, w którym nie masz minuty czasu dla siebie, dla małżeństwa czy przyjaciół, bo najważniejsze jest chore dziecko, nagle została zupełnie pustka, w której nie wiesz, co ze sobą zrobić. Dzięki loterii mieliśmy się czym zająć – tłumaczy Ania.

– To pomogło nam normalnie funkcjonować – dodaje Marcin. – Ale ważne dla nas było też to, że nasi przyjaciele o nas nie zapomnieli.

– Wiemy z całą pewnością, że życie Paulinki miało sens dla nas wszystkich, a Bóg, zsyłając nam na świat tego Aniołka, chciał nam dać przez jej ręce szczególne łaski – mówi Agnieszka Szczesna, jedna z współorganizatorek loterii. – Dlatego chcieliśmy, aby w tej loterii Paulinka była w jakiś sposób wśród nas cały czas obecna. Aby to ona znajdowała najlepszą zabawkę dla każdego dziecka, które kupiło los, i cieszyła się uśmiechem na ich twarzach.

## Najważniejsze są spotkania

Dochód ze sprzedaży fantów Rowińscy przekazali Fundacji Oli Leśniewskiej. Dziewczynka także cierpi na padaczkę lekooporną, a jej fundacja wspiera rodziców dzieci dotkniętych tą chorobą. Zebraли trzy tysiące złotych, które przeznaczyli na coroczny zjazd organizowany przez fundację. Wystarczyło na sfinansowanie udziału w zjeździe dziesięciu rodzin. To znacząca pomoc, bo przy ogromnych kwotach, które pochłania terapia dzieci z padaczką (leki to często wydatek kilkuset, a nawet kilku tysięcy złotych miesięcznie), wyłożenie dodatkowych pieniędzy na wyjazd bywa barierą nie do przekroczenia.

A zjazd to bardzo ważne trzy dni w roku. Na co dzień informacji o chorobie brakuje, nie ma stron internetowych poświęconych temu zagadnieniu. Na zjeździe są wykłady lekarza neurologa, prelekcje o diecie antypadaczkowej, zajęcia z logopedą, rehabilitacja czy dogoterapia dla dzieci.

– Ale najważniejsze są nieformalne spotkania z ludźmi, którzy mają takie same problemy, wiedzą, o czym mówimy – tłumaczy mama Paulinki.

Po poprzednim zjeździe Ania i Marcin, zachęceni dogoterapią, kupili Pince Maksa, szczeniaka golden retrievera.

– Maks podchodził, lizał ją po rączkach, my głaskaliśmy go rączką Pauliny, żeby miała

Największą radość z loterii miały dzieci.

Po prawej: Rowińscy nadal zbierają fundusze na pomoc dzieciom z padaczką

trochę stymulacji – wspomina Ania. – Teraz został nam tylko on.

## Trzy wózki

Ale żalu do Pana Boga już nie mają.

– Dobra, które otrzymaliśmy od Pauliny, było tyle, że będziemy je oddawać innym do końca życia – mówi Anna.

Pieniądze na wózek dla Pinki wpływały na konto w fundacji, sporą część dostali też od Ruchu Światło–Życie. Zbierali tylko dwa i pół miesiąca. Gdy Paulinka zmarła, okazało się, że na koncie były pieniądze... na trzy wózki. Przekazali je innym chorym dzieciom.

Razem z przyjaciółmi z Domowego Kościoła Ania i Marcin chcą dalej pomagać maluchom dotkniętym padaczką. Druga edycja loterii (zapowiadają, że nieostatnia!) odbędzie się 23 września w parafii św. Tomasa Apostoła na Ursynowie (ul. Dereniowa 12). Tym razem dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rehabilitację małego Kacperka, który cierpi na podobną postać padaczki. Losy można kupić w domu parafialnym Betania po każdej Mszy św. ■

PS. Osoby chcące skontaktować się z rodzicami Pinki, mogą otrzymać telefon do nich w naszej redakcji. Ania i Marcin są gotowi podzielić się swoim doświadczeniem w opiece nad chorym dzieckiem z rodzicami samotnie zmagającymi się z padaczką lekooporną.

Gdy za oknem szaro i pada...

# Kwitną ogrody na Kredytowej

Smukła dziewanna, nawłóć, różowe floksy, ostróżki i malwy. I kwiatki polne, które ktoś nie wiedząc czemu nazywa chwastami. Ogród, który nasze babki i matki znają z dzieciństwa, a za którym podświadomie tęsknimy, biegnąc z pracy do domu... Ogród rozkwitł na Kredytowej.

Wystawa „Moją miłością jest natura. Bazylu Albiczuk i inni” mieni się feerią barw, przyciąga ciepłem i niewyszukaną prostotą. Bo artyści, których prace prezentuje warszawskie Muzeum Etnograficzne, nie mieli ani „szkół”, ani „warsztatów”. Mieli natomiast miłość do swojej pracy i tego, co widzieli wokół. A widzieli ostróżki, malwy, krzewy niewiadomej nazwy... Obserwowali sowy, pliszki, dudki, wiedzieli, jak ubarwiony jest gil, a jak przepiórka. Byli częścią natury, żyli nie obok, a razem z nią. I właśnie natura jest najważniejszym, a często jedynym bohaterem ich prac.

Muzeum Etnograficzne przedstawia dzieła twórców ludowych, naiwnych, których trudno „sklasyfikować”, „przypisać” i „przyporządkować”. Tworzyli dzieła oryginalne, o niepowtarzalnym stylu. I nic to, że „warsztatowo” prace nie są zawsze doskonałe.

## Tajemniczy ogród pana Bazylego

Pokaźne miejsce na wystawie zajmują prace Bazylego Albiczuka. Obrazy, znane pod ogólnym tytułem „Ogrody”, powstawały w pracowni – gospodarstwie artysty. Twórca, mieszkaniec Dąbrowicy Małej, wsi południowego Podlasia, zakochany w dzikich kwiatkach i roślinach, przynosił je z pól i łąk i sadił w swoim niewielkim ogródku. Podobno miał w nim nawet 300 gatunków ro-

ślin. I wszystkie – wypielęgnowane i zadbane, tworzyły żywe arcydzieło, w którym próżno było szukać „sztuczności” typu hodowlane róże czy modne, egzotyczne rośliny.

Albiczuk sadił, pielęgnował, podlewał i... malował. Jego ogród był też najwierniejszym modelem, który zmieniał się w zależności od pory roku, pory dnia, pogody. Artysta, obserwując przyrodę wokół, znając dobrze rodzime rośliny i ptaki, uczył się nazw łacińskich, interesował się systematyką. Robił wnikliwe notatki, które pomagały mu w pracy malarskiej.

Na swój użytek i potrzeby stworzył podział pór roku. Wyróżnił „13 okresów rocznych w twórczości malarskiej”, którym nadał fantazyjne

ne, literowe symbole. Każdy z okresów przypisał określonym dniom, opisał, ujął w diagram. I tak jest pora nazwana „Zniwo. Milkną ptaki”, są „Zawieje – hurby”, jest „Przylot ptaków. Dzień przekracza noc”. A teraz w Dąbrowicy następuje „Odlot ptaków. Dzień ustępuje nocy”... Szkoda tylko, że po śmierci artysty w 1995 r. ogród zdziczał. Ptaki pewnie już też nie przylatują.

## Inni...

Oprócz prac Albiczuka Muzeum Etnograficzne prezentuje m.in. obrazy Janiny Fandrey. Artystka malowała pastelowe, ciepłe, impresjonistyczne w stylistyce pejzaże. Są bardzo osobiste, odzwierciedlają emocje, przeżycia i uczucia malarki. Na wystawie obejrzymy prace emerytowanego górnika z Katowic, obrazy „malowane” muliną i kordonkiem, czy prace Marii Korsak, która umiała się zachwycić przyrodą w mieście. Wystawie towarzyszy prezentacja filmu o Bazylu Albiczuku. **AP**

Wystawa czynna jest do 18 listopada. Można ją oglądać we wtorek, czwartek, piątek od godz. 9.00 do 16.00, w środę od 11.00 do 18.00 (wstęp bezpłatny), w sobotę i niedzielę od 10.00 do 17.00. Adres: Państwowe Muzeum Etnograficzne, ul. Kredytowa 1, Warszawa.



**Na wystawie zgromadzono liczne obrazy i rzeźby. Wszystkie prezentowane są obok pięknych, naturalnych bukietów – w większości skomponowanych z rodzimych kwiatów**







ZDJEŃCA WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI



Lekcje w Muzeum Powstania biją rekordy popularności

## Nie nudzić historią

Zaledwie kilka dni trwały zapisy na lekcje muzealne do Muzeum Powstania Warszawskiego. Kto się zagapił, może spróbować najwcześniej za rok.

– Sami jesteśmy zaskoczeni, że w tym roku trwało to tak krótko – mówi Anna Bosiecka z sekcji dydaktycznej muzeum. – W ubiegłym roku zapisywaliśmy chętne szkoły przez cały wrzesień. Teraz terminarz zapełnił się w ciągu niespełna tygodnia. Do końca czerwca wszystkie terminy dla przedszkolaków i uczniów podstawówek są już zarezerwowane. Szanse mają jeszcze gimnazja i licea.

Lekcje muzealne organizuje w Warszawie wiele placówek kulturalnych, ale te w Muzeum Powstania cieszą się ogromną popularnością. Przede wszystkim dlatego, że są dostosowane do wieku odwiedzających. Zerókwowicze poznają, czym jest muzeum,

rozmawiają o tym, co działo się w czasie wojny i jakie temu towarzyszyły emocje. Z całej wystawy poznają tylko serce muzeum (obelisk w kształcie wypalonego muru, w którym słychać i czuć bijące serce). Młodsze dzieci nie są oprowadzane po ekspozycji, chociaż najbardziej dramatyczne zdjęcia czy filmy są przed nimi osłonięte specjalnymi obudowami. Przedszkolaki mogą poznać powstańcze symbole, pobawić się w harcerską pocztę, która działała w czasie powstania, albo spakować zasobnik zrzutowy, by dostarczyć powstańcom żywność i leki. Pod okiem instruktorów malują powstańcze obrazki, rozgrywają scenki z powstania, mogą też obejrzeć zabawki, którymi bawili się ich rówieśnicy w walczącej stolicy.

Młodszy uczniowie podstawówek poznają terminy związane z Małym Sabotażem i walką konspiracyjną. Wciela-

ją się w rolę konspiratorów, przybierają pseudonimy, szyfrują wiadomości. Żeby poznać życie powstańców, klasy tworzą oddział powstańczy. W czasie innych lekcji mogą organizować szpital powstańczy, planować zrzuty alianckie, budować barykady. Starsze dzieci tworzą gazetę powstańczą, poznają umundurowanie i broń (w tym historie wozu bojowego „Kubus” i innych powstańczych wynalazków), śledzą szlak walk batalionów „Zośka” i „Parasol”, oglądają na zdjęciach i kronikach ruiny stolicy.

Gimnazjaliści i licealiści patrzą na powstanie problemowo. Zastanawiają się, czy warto było się bić, poznają bohaterów powstania, jego poetów, a także powojenne losy powstańców.

Ponieważ zainteresowanie lekcjami tematycznymi przerosło możliwości muzeum, dyrekcja placówki wprowadziła limity. Jedna szkoła w roku

szkolnym może zarezerwować najwyżej sześć lekcji. A rezerwacje nadchodzą z całej Polski.

– Każdego dnia, z wyjątkiem wtorków, w Sali Małego Powstańca, urządzonej specjalnie dla dzieci, odbywają się trzy lekcje dla podstawówek – mówi Anna Bosiecka. – Lepiej jest ze starszą młodzieżą, bo dla niej lekcje odbywają się równoległe w dwóch salach. Niestety, na razie nie ma szans na dodatkowe sale dla najmłodszych: mieścimy się w zabytkowym budynku i miejsca jest niewiele.

JOANNA JURECKO-WILK

U góry po lewej: Instruktor Sekcji Dydaktycznej Grzegorz Czyż tłumaczy, czym była konspiracja. U góry po prawej: Powstańczą codzienność poznają dzieci z III kl. Szkoły Podstawowej św. Franciszka przy ul. Teresińskiej w Warszawie, prowadzonej przez siostry Sługi Jezusa

■ R E K L A M A ■

...zostawmy trendy, przejdźmy do Ewangelii...

# Uczta - za stołem Słowa

zapraszają  
Michał Muszyński, ksiądz, Michał Kęska, nie ksiądz

soboty po godz. 20.10 powtórki: niedziele po godz. 10.10

RADIO JÓZEF 96.5

www.radiojozef.pl

Doroczne spotkanie młodzieży w Warszawie zmienia formułę. Dlaczego?

## Wilanów na Siekierkach

Po pierwsze, spotkanie, które co roku organizowane było na placu budowy Świątyni Opatrzności Bożej, odbędzie się teraz w innym miejscu. Po drugie, po raz pierwszy w niedługiej historii tych spotkań nie będzie obowiązkowe.

Bywały nie lubiane przez młodzież, choć przecież dla niej organizowane. Chodzi o spotkania modlitewne w Wilanowie, które raz w roku odbywały się na miejscu budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Konferencje, świadectwa, nawiedzanie symbolicznego grobu Jana Pawła II w dolnym kościele, koncerty robiły wrażenie... na nielicznych. Dlaczego? Nie trudno zgadnąć: gdy katecheci mówili o nich młodzieży gimnazjalnej, zaznaczając, że trzeba mieć dobre usprawiedliwienie, by nie stawić się tam osobiście w trzecią sobotę września, oporu nie dało się nie odczuć. Przez kilka lat na Polach Wilanowskich pytaliśmy, co sprowadza młodych na plac przed budowaną świątynią. „Obowiązek” – słyszeliśmy najczęściej. Nie miłość do Chrystusa, nie potrzeba serca...

– W tym roku przyjęliśmy nową formułę spotkań młodych. Zapraszamy na nie także starszą młodzież: licealną, a nawet studentów. Po raz pierwszy organizujemy je na Siekierkach, bo nie możemy korzystać z placu budowy w Wilanowie. Być może wrócimy tam, gdy będzie już przy świątyni gotowy Instytut Młodzieży – tłumaczy ks. Bogusław Jankowski, archidiecezalny duszpasterz młodzieży, służby liturgicznej i powołań.

Zmiana miejsca to jednak nie wszystko. Specjalnie z myślą o studentach zmieniony został też termin: młodzi spotkają się w sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach 29 września. Duszpasterz zachęca do udziału zwłaszcza młodzież starszą, bo jej dedykowany jest temat spotkania: czystość od zniewoleń. Centralnym punktem będzie modlitwa ludzi, którzy włączyli się w Ruch Czystych Serc. Za hasło spotkania wybrano cytaty z Ewangelii Mateusza: „Błogosławieni czystego serca”.

– Chodzi nie tylko o czystość seksualną. Bo nie można budować swojej wiary tylko na czystości seksualnej. Odwrotnie: to czystość seksualna ma wynikać z przyłgnięcia do Chrystusa. Nie chcemy zawężać problemu: czystość od zniewoleń dotyczy w równej mierze prob-

lemu narkotyków, alkoholu, ściągania... – zapowiada ks. Jankowski.

Swoją konferencję 29 września wygłosi także znany duszpasterz, ks. Piotr Pawlukiewicz. Będzie wspólna zabawa, występy zespołów Metanoia, Testimonium, będą wodzireje ledniccy.

Tradycyjnie spotkanie młodych rozpocznie cykl spotkań w ramach „Laboratorium wiary”. Od połowy października ruszy także Szkoła Medytacji Chrześcijańskiej dla młodych, prowadzona przez wykładowców teologii duchowości, a w wakacje – w nocy z 19 na 20 lipca, w czasie Światowego Dnia Młodzieży w Sydney – wielka ewangelizacja Warszawy podczas transmisji i modlitw na pl. Zamkowym.

TOMASZ GOŁĄB



### DZIEŃ MŁODYCH ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ,

29 WRZEŚNIA. Miejsce: sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży, ul. Gwintowa 3. Rozpoczęcie spotkania: godz. 10.30. Na spotkanie można przyjechać specjalnymi autobusami, które odjadą z pl. Bankowego o godz. 9.30. Możliwość powrotu z sanktuarium na pl. Bankowy ok. godz. 15.00.

## Zapraszamy

### ■ AKADEMIA NA BIELANACH

Dobre Miejsce na Bielanych (ul. Dewajtis 2) zaprasza na cykl comiesięcznych spotkań w ramach Mistrzowskiej Akademii Miłości. Pierwsze spotkanie odbędzie się 26 września o godz. 19, pod hasłem: „Kobieta + mężczyzna, czyli miłość, pieniądze i sukces”. Gośćmi spotkania będą: Jon Toth z USA, generał armii amerykańskiej, sekretarz generalny amerykańskiego Stowarzyszenia Biznesmenów Katolików LEGATUS, oraz Jerzy Jamontt, prezes zarządu spółki akcyjnej, sekretarz Stowarzyszenia LEGATUS Polska. Będzie możliwość dojazdu na spotkanie specjalnym autobusem z placu Bankowego.

### ■ W ROCZNICĘ PAŃSTWA PODZIEMNEGO

27 września, w 68. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, o godz. 12 w katedrze polowej WP bp Tadeusz Płóski odprawi Mszę św. O godz. 14 pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej przy ul. Wiejskiej odbędzie się uroczysty Apel Poległych.

### ■ ZAKROCZYMSKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY

Od 27 do 30 września w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu odbędzie się Zakroczymskie Spotkanie Dzieci i Młodzieży. Spotkanie jest skierowane do młodych w wieku 13–18 lat, pochodzących z rodzin z problemem alkoholowym. Zgłoszenia należy kierować na adres ośrodka: OAT, ul. bł. H. Koźmińskiego 36, 05-170 Zakroczym, e-mail: oat@xl.wp.pl, tel. 022 785-22-08.

### ■ UKSW SIĘ ROZRZASTA

27 września o godz. 13 na Młocinach, przy ul. Wóycickiego 1/3 warszawscy biskupi wmurują kamień węgielny pod budowę Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

### ■ W CENTRUM PO WAKACJACH

Centrum Duchowości Świeckich (sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przy ul. Świętojańskiej 10) zaprasza na pierwsze po wakacjach spotkanie, które odbędzie się 26 września o godz. 18.

### ■ ABRAHAM I SARA

Księża marianie zapraszają na rekolekcje małżeństwa, które nie mogą mieć dzieci, chociaż bardzo tego chcą. Jak odnaleźć w tej sytuacji wolę Bożą? Jak Kościół wypowiada się o różnych metodach „leczenia” niepłodności? Podczas spotkania będzie okazja do rozmowy z kapłanem, psychologiem, a także z małżonkami, którzy podjęli decyzję o adopcji i z przedstawicielami ośrodka adopcyjnego. Rekolekcje odbędą się od 12 do 14 października. Zgłoszenia (dwa tygodnie przed terminem) przyjmowane są w Mariańskim Domu Rekolekcyjnym „Betlejem” w Sulejówku (ul. Mariańska 9), tel. 022 783-15-00, e-mail: swjozef@marianie.pl. ■